

ROZALIA KOSTECKA Rzeszów

PIGONIA LISTY WŁASNE I CUDZE SZKICE DO PORTRETU

Czesław Klak, PIGOŃ. (Recenzował Julian Maślanka). Rzeszów 2013. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, ss. 612, 2 nlb.

Czesław Klak, badacz życia i twórczości Stanisława Pigonia, oddaje do rąk czytelników kolejną pozycję poświęconą „profesorowi z Komborni”. Prosty i jednoznaczny tytuł nie pozostawia wątpliwości co do tego, kto jest jej głównym bohaterem. Ale książka, choć obszerna, nie stanowi biografii *sensu stricto* ani wyczerpującej monografii. Można ją raczej określić

jako studium materiałowe oparte na bogatej korespondencji uczonego z równie wybitnymi współuczestnikami dialogu, wśród których znaleźli się m.in. Ignacy Chrzanowski, Roman Pollak, Julian Krzyżanowski, Tadeusz Mikulski, Czesław Zgorzelski, Maria Danilewiczowa, nie mówiąc już o przygodnie przywoływanych korespondentach – Marii Czapskiej, Marii Rzeuskiej, Zofii Krzyżanowskiej czy o bp. Ignacym Świrskim i bp. Czesławie Falkowskim.

W odczytanie materiałów źródłowych autor włożył wiele trudu. Wskazują na to jego wcześniejsze prace, przede wszystkim książka *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, wydanie pamiętnika *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości* (poprzedzone obszernym wstępem i opatrzone komentarzem), zredagowane tomy zbiorowe oraz trudne do przecenienia edycje zespołów epistolarnych¹. Wiadomo ponadto, że na publikację czekają kolejne bloki wzajemnej korespondencji przygotowane do druku przez badacza: Pigoń–Pollak i Pigoń–Krzyżanowski. W tym kontekście recenzowaną książkę można potraktować jako naukową sumę, jako rzetelne, a zarazem osobiste studium, napisane przez ucznia zafascynowanego wielkością mistrza – w jej wymiarze naukowym i etycznym. Na czwartej stronie okładki czytamy, że w zamysle autorskim jest to również rzecz „o budowaniu statusu wiedzy o literaturze i historii literatury jako nauki, o tworzeniu środowiska naukowego [...] w czasie marnym”. Mamy zatem do czynienia z pracą nie tylko o Pigioniu i jego konfratrach, lecz także o zawyłych dziejach polskiej humanistyki w ciągu co najmniej półwiecza.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza z nich, najobszerniejsza (344 strony), nosi tytuł *Przyjaźnie* i opiera się na materiale epistolarnym. Odnajdziemy tu liczne spostrzeżenia na temat problemów osobistych, społecznych, politycznych, kulturowych i obyczajowych – spostrzeżenia, których nie dałoby się sformułować na podstawie innych źródeł. Część druga, *Przedziwo pamięci*, dotyczy spuścizny autobiograficznej Pigionia: młodzieńczego *Raptularza* (nigdy nie ogłoszonego drukiem w całości), pamiętnika *Z Komborni w świat*, tomów *Wspominki z obozu w Sachsenhausen* i *Z przedziwa pamięci* oraz kilku ineditów. Rozdział ten może pretendować do miana zarysu monograficznego. Część trzecia, *Szkice biograficzne*, jest historycznoliteracką opowieścią o wojennych i powojennych, często dramatycznych losach „profesora z Komborni”. Autor zwrócił uwagę na 30 ostatnich lat życia Pigionia, a także na jego jubileusze i dzieje sławy pośmiertnej. Dla porządku trzeba jeszcze wspomnieć o aneksie, w którym znalazły się dwie polemiki Czesława Kłaka z Marią Janion. Przedmiotem sporu był rzekomy antysemityzm Pigionia.

Część pierwszą otwiera szkic *Mistrz i uczeń*, omawiający relacje między Ignacym Chrzanowskim, który w 1910 roku objął Katedrę Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a Stanisławem Pigioniem, studentem owej wszechnicy, wkrótce autorem rozprawy doktorskiej o *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza, napisanej pod kierunkiem Chrzanowskiego. O relacjach tych wiemy z pamiętnika *Z Komborni w świat*, ale dopiero korespondencja badaczy, szczęśliwie zachowana, choć zapewne niekompletna, pozwala dokładniej przyjrzeć się narodzinom i historii ich niezwyklej i dozgonnej, jak się okazało, przyjaźni, której epilog miał miejsce w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Autor recenzowanej książki zwraca szczególną uwagę na kluczowe momenty znajomości, wyraziście charakteryzujące korespondentów. Wszystkie one rozegrały się w warunkach ekstremalnych i dowodzą determinacji partnerów epistolarnej rozmowy.

W liście pisanym 29 XI 1916 z frontu włoskiego Pigoń poprosił swojego profesora o radę,

¹ Cz. Kłak, *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*. Rzeszów 1993. – S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*. Wyd. 5. Wstęp, oprac. Cz. Kłak. Warszawa 1983. – *Wokół Stanisława Pigionia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczzonego*. Red. Cz. Kłak. Rzeszów 1983. – *Non omnis moriar. Studia i szkice o Stanisławie Pigioniu*. Red. Cz. Kłak. Rzeszów 1997. – M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*. Do druku przygot., wstęp, komentarz. Cz. Kłak. Rzeszów 1996. – I. Chrzanowski, S. Pigoń, *Mistrz i uczeń. Korespondencja wzajemna (1914–1936)*. Do druku przygot., wstęp, komentarz. Cz. Kłak. Rzeszów 2005.

czy warto myśleć o wydaniu rozrzuconej po czasopiśmie publicystyki oświatowej. Chrzanowski natychmiast podjął działania na rzecz realizacji pomysłu tomiku *Do podstaw wychowania narodowego*, który ostatecznie ukazał się w 1917 roku, ze słowem wstępnym jego autorstwa. Korespondencja zarówno w tej, jak i w innych potrzebach naukowych jest wzruszającym świadectwem wielkoduszności Chrzanowskiego, a także wyrazem skromności Pigoń. Ma charakter intymny. Nic zatem dziwnego, że kiedy Pigoń po zakończeniu wojny otrzymał stanowisko w nowo utworzonym Uniwersytecie Poznańskim, pierwsze, gorzkie listy skierował do swojego mistrza, zwracając mu się z trudnej sytuacji w Poznaniu i z paraliżującej tremy początkującego wykładowcy. Późniejszy 10-letni pobyt w Wilnie, czyli, jak pisał, w „najmilszym z miast” (cyt. na s. 45), traktował Pigoń z dużym sentymentem, choć nie obyło się bez krótkich spiek. O jednym doniósł w korespondencji Chrzanowskiemu. Otóż Czesław Jankowski, świetny publicysta, recenzując w 1923 roku książkę Pigoń *Głosy sprzed wieku*, odsądził go od czci i wiary. Młodego profesora obeszło to bardzo, zastanawiał się nawet, czy „zawczasu nie przestawić żagla” (cyt. na s. 50), ale po opinii zwrócił się do swojego mistrza. Gdy później podejmował trudną decyzję o opuszczeniu Wilna i o przyjęciu katedry w macierzystym uniwersytecie, rozstrzygający głos znów należał do Chrzanowskiego. Podobnie Chrzanowski wierzył Pigońowi „bardziej niż sobie” (s. 51). Wyszuta z listów opowieść Czesława Kłaka o przyjaźni obu uczonych pozwala spojrzeć inaczej na niejedną szczegół ich biografii, a także lepiej zrozumieć uwarunkowania, które wpłynęły na kształt ówczesnej polonistyki.

Przyjacielski charakter ma też zbiór 355 listów Pigoń i Pollaka, przedstawiony w szkicu *Pół wieku zażyłości z Romanem Pollakiem*. Autor zwraca uwagę na imponderabilia. Korespondenci byli rówieśnikami o zbliżonym rodowodzie społecznym: Pollak urodził się w rodzinie kolejarzkiej, Pigoń – w chłopskiej. Obaj wychowali się w galicyjskich gimnazjach (Pollak w Samborze, Pigoń w Jaśle), studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim, w ciągu pierwszej wojny światowej służyli w armii austriackiej (od tamtego czasu korespondowali ze sobą, choć najstarszy zachowany list pochodzi z 1918 roku), ponownie spotkali się na Uniwersytecie Poznańskim. Wymieniali listy, gdy Pollak pracował na Uniwersytecie Rzymskim, a także po jego powrocie do Poznania. Za okupacji Pollak przebywał w Warszawie, był rektorem tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, po powstaniu warszawskim tę samą funkcję pełnił w Częstochowie, a po zakończeniu wojny znów aktualne stały się adresy: Pollaka w Poznaniu i Pigoń w Krakowie. Poza jednym przypadkiem (niedopatrzony redakcyjny Pollaka) przyjaźń ich nie doznała uszczerbku, a wspomniany epizod szybko został zatarty.

Czesław Kłak, czytając nie wydaną korespondencję profesorów-przyjaciół, relacjonuje zasadnicze wątki życia naukowego i akademickiego w zmieniających się warunkach, głównie w czasie drugiej wojny światowej i po niej. Charakteryzuje wysiłki organizacyjne badaczy, np. udział w tajnym nauczaniu, dyskusje o powojennej reformie uniwersytetów czy zabiegi wokół rozwijania potencjału naukowego i kadrowego, podejmowane z myślą o restytucji życia polskiego po okupacyjnej nocy. W większym stopniu niż w innych zespołach pojawiają się w tym bloku listów wątki osobiste. Pollakowi przyszło oplakiwać śmierć syna Leszka, uczestnika powstania warszawskiego, bestialsko zamordowanego w obozie Längenfeld-Flossenbürg. Pigoń, łącząc się w żalu z ciężko doświadczonym Hiobem, usiłował skierować jego uwagę na wyższy sens dopustu bożego. Do sprawy tej korespondenci wrócili, gdy w drugą rocznicę powstania Pollak ogłosił swoisty tren na cześć poległych bohaterów, zatytułowany *O powstaniu warszawskim*. Pigoń odniósł się do owego tekstu krytycznie, ponieważ ze względów cenzuralnych autor nie mógł powiedzieć całej prawdy o politycznych uwarunkowaniach klęski powstania, a głoszenie półprawd wydawało się Pigońowi przedsięwzięciem z historycznego i etycznego punktu widzenia nie do przyjęcia. Opisany przypadek unaocznia pryncypia, którymi „profesor z Komborni” kierował się zarówno w postępowaniu naukowym, jak i w rozstrzyganiu życiowych dylematów.

Przywoływany w szkicu bogaty materiał wykorzystał autor także gdzie indziej, mianowicie w rozprawie *Czas adwentu. O jutro polonistyki uniwersyteckiej* oraz w szkicu *Uczeń –*

kolega – przełożony. Wacław Kubacki w korespondencji Pigionia i Pollaka. Teksty te pokazują, jak heroiczne wysiłki podejmowali uczeni w celu zachowania ciągłości kultury polskiej i w jaki sposób przygotowywali się do pracy w niepodległym państwie. Dowodzą też, że w nowych warunkach politycznych ów wysiłek został w dużej mierze zmarnowany.

W analizowanej korespondencji rzadko pojawiają się wątki personalne. Wyjątek stanowią liczne wzmianki o Kubackim, zdolnym krytyku, znanym Pigionowi z czasów przedwojennych, który przebywając w Częstochowie w ostatnich miesiącach okupacji, podjął współpracę z Pollakiem, a następnie został zatrudniony na Uniwersytecie Poznańskim. Tam w roku 1951 habilitował się na podstawie rozprawy *Arcydramat Mickiewicza* o trzeciej części *Dziadów*. Opinie obu uczonych na temat młodego kolegi – ze strony Pigionia ostrożne, ze strony Pollaka entuzjastyczne – stawały się coraz bardziej krytyczne, głównie z powodu zaniedbywania przez Kubackiego obowiązków dydaktycznych oraz za sprawą jego skrajnego egotyzmu. Razila ich też nieoljalna postawa wobec dawnych mistrzów. Czesław Kłak skrupulatnie zbiera i analizuje te opinie, nie uchylając się jednak od dopowiedzeń i komentarzy opartych na osobistym doświadczeniu. W latach studiów autora recenzowanej książki Kubacki był bowiem kierownikiem Zespołowej Katedry Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Stąd w szkicu *Uczeń – kolega – przełożony* badacz postrzega go nie tylko z punktu widzenia Pigionia i Pollaka, ale także z perspektywy własnej.

O ile we wspomnianych listach niełatwo dopatrzeć się konfrontacji sprzecznych charakterów i poglądów, o tyle w równie obfitej korespondencji wzajemnej Krzyżanowskiego i Pigionia na porządku dziennym są iskrzenie, a nawet gwałtowne wyładowania, co uwydatnia tytuł obszernego szkicu *Trudna przyjaźń – Julian Krzyżanowski*. Owo określenie jest, jak sądzę, adekwatne i dobrze oddaje klimat tej niedostępnej dotąd w druku rozmowy epistolarnej.

Krzyżanowski, młodszy od Pigionia zaledwie o 7 lat, wychowanek gimnazjów w Rzeszowie i Sanoku (Galicja), odbył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, głównie pod kierunkiem Stanisława Windakiewicza, lecz również Ignacego Chrzanowskiego, odznaczał się temperamentem polemicznym, i to już w czasach szkolnych. Pigoń w eseju *Julian Krzyżanowski. Wzrost i wymiary*, odnosząc się do jego wystąpień na seminariach Chrzanowskiego, stwierdził, że „ptak to o bogatym upierzeniu, o śmigłych skrzydłach, ale i szponiasty, i o zapalczywym dziobie”, że „był groźny: przygniatał wiedzą, a dobijał temperamentem”². Drogi uczonych zeszyły się około 1930 roku, gdy brano ich pod uwagę jako kandydatów do objęcia Katedry Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zwyciężył Pigoń; podobno Krzyżanowski nie był tym zaskoczony ani dotknięty, lecz zabolala go plotka (przebywał wtedy w Anglii), jakoby konkurent źle wyrażał się o jego zamierzeniach wydawniczych. Pierwszy kontakt listowny, nawiązany przez Pigionia, wyjaśnił sprawę i odład badacze zachowywali poprawne stosunki, wymieniając listy i podtrzymując współpracę naukową. Omawiane kontakty zacieśniły się dopiero w ciągu wojny i okupacji. Listy z tego okresu, wyeksponowane w szkicu *Czas adwentu*, informują o dramatycznych szczegółach biografii korespondentów, o emocjach, jakim podlegali, a także o harcie ducha, który cechował ich, kiedy w ponurych okolicznościach podejmowali pracę z myślą o końcu owego przedłużającego się „adwentu”, jak nazywał Pigoń okupację.

Zasadniczy trzon korespondencji uczonych, od dawna serdecznych przyjaciół (byli po imieniu), stanowią listy powojenne. I tu dopiero zaznacza się polaryzacja poglądów na wiele kwestii społecznych i osobistych. Pigoń krytycznie ocenił przychylną opinię Krzyżanowskiego o centralnym planowaniu polityki wydawniczej (czy raczej o sterowaniu tą polityką), które – jego zdaniem – mierzyło w prywatne, niezależne oficyny. Miał też do przyjaciela pretensje, że jako redaktor naczelny „Pamiętnika Literackiego” zaakceptował on recenzję Zdzisława Skwarczyńskiego, gdzie znalazły się „niezgodne z prawdą” zarzuty (Pigoń nazywa je donosami) pod

² S. Pigoń, *Wiązanka historycznoliteracka. Studia i szkice*. Warszawa 1969, s. 343.

adresem książki *Zarys nowszej literatury ludowej*. Zaboliała go ponadto wypowiedź Krzyżanowskiego o tej publikacji, ogłoszona na łamach „Nauki i Sztuki”, a współbrzmiąca z „oszczerczymi” atakami Jana Aleksandra Króla, redaktora naczelnego „Wsi” (1947, nr 31). Z kolei Krzyżanowski miał do Pigonia żal, że w 1947 roku nie postawił wniosku o powołanie go na członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności. Doszło nawet do zerwania stosunków. Po kilku miesiącach animozje jednak ustały, a współpraca przy realizacji ogromnego przedsięwzięcia – jubileuszowego wydania *Dzieł Mickiewicza* – okazała się skuteczna.

Powojenna wymiana listów Pigonia i Krzyżanowskiego trwała ponad 20 lat. W narracji Czesława Kłaka raz po raz pojawiają się cytaty obrazujące najważniejsze wydarzenia z życia naukowego tamtych czasów. Poznajemy kulisy powstawania Instytutu Badań Literackich, atmosferę zjazdów polonistycznych, problemy wydawnicze, plejadę ludzi, dyskusje o książkach, o udanych i nieudanych inicjatywach badawczych. W listach tych nieraz gości nawet anegdota, nie mówiąc już o sprawach rodzinnych, bo nierzadko głos zabiera Zofia Krzyżanowska, żona Juliana, odnosząca się do Pigonia z dużą atencją.

Do kanonu korespondencji „profesora z Komborni” należy również zaliczyć blok listów (ponad 370 jednostek), które badacz wymieniał w latach 1933–1958 ze swoim uczniem Tadeuszem Mikulskim. W roku 1933 uzyskał on stopień doktora na podstawie studium o dziejach staropolskiej krytyki literackiej, zatytułowanego *Ród Zollów*. Mieszkał i pracował w Warszawie. Zarówno Pigoń, jak i Krzyżanowski pokładali w nim jako filologu wielkie nadzieje. Okupacyjna korespondencja obu uczonych, podobnie jak zabiegi Pigonia zmierzające do przyspieszenia druku jego rozprawy habilitacyjnej *Adam Czahrowski z Czahrowa. Portret literacki* (kilka listów), najlepiej świadczą o intencjach mistrza. Bliskość ta pogłębiła się, gdy Mikulski objął Katedrę Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim i wkrótce stał się jednym z najwybitniejszych badaczy literatury oświeceniowej, a zarazem redaktorem czasopism „Zeszyty Wrocławskie” i „Pamiętnik Literacki” oraz współredaktorem serii wydawniczej „Archiwum Literackie”. Wzajemne zaufanie i absolutna lojalność Mikulskiego wobec Pigonia, który przecież nie akceptował dyktatu nowej władzy i żył z powodu uproszczeń ideologicznych w wielu ówczesnych pracach, sprawiły, że rozmowa epistolarna Pigonia i jego wrocławskiego korespondenta odznacza się szczerością. Zdaniem Czesława Kłaka, jest ona rzadkim świadectwem ukazującym blaski i cienie (w większym stopniu cienie) środowiska polonistycznego lat pięćdziesiątych XX wieku.

Zmieniając nieco porządek prezentacji zaproponowany przez autora, skupię się teraz na dwóch końcowych szkicach części *Przyjaźnie*, omawiających dialog korespondencyjny Pigonia z Marią Danilewiczową (z lat 1958–1968). Zespół ten został ogłoszony drukiem i najlepiej zaleca się czytelnikom sam. Czesław Kłak jako jego wydawca i komentator podkreśla w książce, że korespondentów dzieliła żelazna kurtyna, że ich dialog był kontrolowany, więc interlokutorzy często musieli posługiwać się językiem ezopowym. Mimo to owe listy są ważnym źródłem dokumentującym kontakty emigracji, reprezentowanej tu przez kierowniczkę Biblioteki Polskiej w Londynie, pisarkę, krytyka literackiego, korespondentkę londyńskich „Wiadomości”, paryskiej „Kultury” i Radia Wolna Europa, ze starym profesorem z Krakowa, cieszącym się wielkim autorytetem naukowym i etycznym. Rezultaty tej współpracy – wymiana książek, kwerendy biblioteczne, dyskusje, publikacje – przyniosły obopólne korzyści. Bez tego nie byłaby możliwa np. edycja *Listów do ojca* Zygmunta Krasieńskiego, nie mówiąc już o mickiewiczianach i listach Stefana Żeromskiego, o które zabiegał Pigoń.

Trzeba jeszcze wspomnieć o próbie zwrócenia uwagi na bardzo istotną korespondencję między Pigoniem a Czesławem Zgorzelskim, jego wileńskim uczniem, późniejszym profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do planowanej dawniej publikacji dwugłosu nie doszło. Zamiar połączenia wysiłków Czesława Kłaka i Danuty Zamaćńskiej-Paluchowskiej, z powodu śmierci tej ostatniej, nie został zrealizowany. Badaczka zdołała ogłosić i skomentować zaledwie dwa listy Pigonia do Zgorzelskiego. Kłak połączył owe listy w parę z listami Zgorzelskiego (*Niedokończona edycja korespondencji Stanisława Pigonia z Czesławem Zgo-*

rzelskim). Obie pary dotyczyły ważnych kwestii, ale zastąpić pełnej edycji nie mogły. Ich umieszczenie w książce jest tylko argumentem przemawiającym za pilnym wydaniem całości. Korespondencja ta trwała nieprzerwanie prawie 23 lata. Zaczyna ją list Zgorzelskiego z 16 XII 1945, kończy zaś także jego list – z 3 XII 1968. Ma ona bardzo serdeczny charakter. Dawny wileński uczeń „Pana Rektora” powiadał mistrza, że jako repatriant osiadł w Toruniu i po przerwie wojennej zamierza podjąć działalność badawczą. Pigoń troszczył się o jego los, zwłaszcza w okresie, gdy spadły na niego represje ideologiczne, zabiegał o nowe miejsce pracy, aż do stabilizacji w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wśród tematów korespondencyjnych znajduje się projekt edycji krytycznej *Dzieł* Kazimierza Brodzińskiego, której patronował Pigoń (do wydania tego Zgorzelski opracował dwa tomy *Poezji*), czy duże przedsięwzięcie edytorskie – „Archiwum Literackie” w seriach tematycznych – zainicjowane przez Pigionia i realizowane z udziałem redakcyjnym Zgorzelskiego. Oczywiście, stałym punktem wymiany myśli były autorskie prace obu korespondentów, publikacje uczniów Zgorzelskiego oraz wielki, niekończący się temat oznaczony nazwiskiem Mickiewicza.

O ile omówione dotąd rozprawy skupiały się na warsztacie badawczym uczestników dialogu (historyków literatury borykających się z podobnymi problemami, posługujących się tym samym językiem i poruszających się w środowisku, które znali od podszewki), o tyle szkic *Siedleckie rekolekcje* wprowadza czytelnika w odmienną sferę, w świat hierarchów katolickich – bp. Ignacego Świrskiego, bp. Czesława Falkowskiego i bp. Michała Klepacza. Wszyscy oni byli wprawdzie profesorami Uniwersytetu Stefana Batorego (Klepacz już po wyjeździe Pigionia z Wilna), a więc kolegami Pigionia, bywali u niego w domu, ale mimo to należeli do innego kręgu. Po wojnie jako repatrianci stali się kombatantami wileńskimi i chętnie wspominali dawne czasy. Owe sentymenty przypadły w udziale również Pigionowi. Jak utrzymuje autor, strzepy zachowanej korespondencji między Pigioniem a Świrskim i Falkowskim utwierdzają w przekonaniu, że zespoły te różnią się od bloków poprzednio omówionych. Badacz podjął udaną próbę skonstruowania paralelnych życiorysów duchowych Pigionia i Świrskiego oraz opisał ich spotkania, rozmowy i dyskusje, które dość daleko odbiegają od literatury, a także od jej naukowego oglądu. Świrskiego interesował, co najwyżej, pamiętnik Pigionia *Z Kombatantami w świat*, a później *Wspominki z obozu w Sachsenhausen* jako literatura wysokiego wzoru etycznego. Rekonstrukcja dialogu między biskupem a profesorem przypomina w większym stopniu rozważania rekolekcyjne, istotne dla obu przyjaciół, zwłaszcza w starości, niż wymianę myśli bliskich zawodowo partnerów. Wyjątek stanowią dwa listy z 1966 roku, niedawno odnalezione w Archiwum Diecezji Siedleckiej. W trakcie pracy nad rozprawą *Formowanie „Dziadów” części drugiej* Pigoń zwrócił się do biskupa, urodzonego na Białorusi, o wyjaśnienie unickich praktyk religijnych, które mogłyby naprowadzić na ślady obrzędów przedstawionych w *Dziadach*. Obszerna odpowiedź biskupa jako świadka bardzo przydała się autorowi rozprawy, a ten dwugłos ukazał warsztat uczonego, który wykorzystywał każdą sposobność, aby dotrzeć do źródeł i wywiązać się z powinności interpretatorskich.

Konkluzja, jaka nasuwa się po odczytaniu omówionych przybliżeń, rzucających nowe światło przede wszystkim na bohatera książki, ale i na jego korespondentów – Chrzanowskiego, Pollaka, Krzyżanowskiego, Mikulskiego, Zgorzelskiego, Danilewiczową, a także Kubackiego i bp. Świrskiego, sprowadza się do postulatu wydania zespołów epistolarnych Pigoń-Pollak, Pigoń-Krzyżanowski, Pigoń-Mikulski, Pigoń-Zgorzelski oraz do rozszerzenia owej listy o inne zespoły, np. Pigoń-Borowy i Pigoń-Rzeuska. W zasobach tych znajdują się ogromne pokłady informacji, bez których próba przedstawienia dziejów polonistyki w pięciu dekadach XX wieku będzie niepełna. Ze szkiców o korespondencji Pigionia wyłania się obraz człowieka głęboko zaangażowanego i oddanego własnej pracy; widać, że czuł się on odpowiedzialny za dziedzictwo narodowe, o którego ochronę zabiegał nawet w najtrudniejszych okolicznościach, że misji swojej nie ograniczał do uprawiania historii literatury ani do prac edytorskich, że z taką samą rzetelnością traktował obowiązki nauczycielskie, że okazywał niezłomność, gdy przychodziło stawić czoła przeciwnościom, że w kontaktach z nauczycielami, kolegami i ucznia-

mi był szczery, uczynny i skuteczny w niesieniu pomocy. Jego zachowania w sytuacjach granicznych budzą najwyższe uznanie. Surowy dla siebie, nie tolerował zaniedbań innych – ani w pracy naukowej, ani w dydaktycznej. Miał za złe Kubackiemu lekceważenie powinności profesorskich, a nierzetelność współpracowników doprowadzała go do pasji. Z pewnością nie jest to obraz pełny, ale nawet tak skonstruowany szkic daje wyobrażenie o wielkości Pigoń jako uczonego i człowieka. Autor omawianej książki był uczniem Pigoń, nie kryje też emocji i autentycznej fascynacji osobą swojego mistrza, lecz nie oznacza to, że zgromadzony i opisany materiał uchyla prawdzie naukowej, do której tak uparcie dążył Pigoń.

Druga część publikacji ma inny charakter niż pierwsza. W centrum zainteresowań badacza pozostaje oczywiście „profesor z Komborni”, ale w roli autora tekstów, które zazwyczaj kwalifikuje się jako pisma osobiste – dzienników, pamiętników, wspomnień, wspominek, notatek autobiograficznych. W dorobku Pigoń zajmują one znaczącą pozycję, głównie z powodu pamiętnika *Z Komborni w świat*, relacji z obozowej gehenny *Wspominki z obozu w Sachsenhausen* i zbioru *Z przedziwa pamięci*, z którego zapożyczony został tytuł. Mamy więc do czynienia nie z monografią, lecz – mówiąc ostrożniej – tylko z jej zarysem. Z noty wydawniczej wynika, że nawiązuje on do szkicu *Nad pamiętnikami Stanisława Pigoń*, funkcjonującego jako wstęp do piątego wydania pamiętnika *Z Komborni w świat*. Trzeba podkreślić, że nawiązuje, i tylko nawiązuje. W istocie rzeczy jest nowym opracowaniem, gdyż znacznie rozszerza horyzont tamtego wstępu. Nowość polega na tym, iż autor nie ograniczył się do rozwinięcia wybranych wątków (np. do analizy młodzieńczego *Raptularza*), lecz wprowadził dodatkowy rozdział – *Formowanie dzieła* – w którym prześledził rozbudowywanie tekstu *Z Komborni w świat* od wydania pierwszego aż po czwarte, czyli ostatnie za życia Pigoń, i dowiódł, że nie była to wyłącznie zmiana ilościowa, lecz również jakościowa. Nowy jest też szkic *Między aprobatą a potępieniem*, omawiający recepcję krytyczną „wspomnień młodości”. Rozkład głosów wyraźnie wynika z różnic ideologicznych między dyskutantami. Wedle tej miary pamiętnik Pigoń został ukazany jako rzetelne świadectwo rozrostu „chłopskiej miazgi duchowej” i słusznym ambicji państwowotwórczych „stanu” chłopskiego lub jako zapis zmitologizowanego obrazu wsi, z tendencją do umniejszania tamtejszych ostrych konfliktów klasowych. Osobną sprawą wyeksponowaną w *Przedziwie pamięci* jest reinterpretacja cyklu *Wspominki z obozu w Sachsenhausen*. Czesław Klak nazywa go medytacjami. Kategorie dobra i zła, ale również autentyczne przykłady doświadczeń owego *pandemonium* są rozważane z perspektywy etycznej i historycznej. Zarys monograficzny pamiętnikarskiego dorobku Pigoń przynosi więc odczytania nowe i przekonujące.

Końcowa część książki wprowadza czytelnika w wybrane rewiry życiorysu Pigoń. Jest to opowieść o ostatnim 30-leciu jego życia, od wybuchu drugiej wojny światowej aż do śmierci 18 XII 1968. Uwagę poświęcono też jubileuszom uczonego, dziękom jego sławy pośmiertnej i związkom z Rzeszowem, które dla Czesława Kłaka są także bardzo istotne. Rozdział opiera się na materiałach przedstawionych w pierwszej części książki, co przesądza o jego walorach naukowych.

W odniesieniu do całości wypada jeszcze wspomnieć o czytelniczych walorach narracji. Rzadko się zdarza, że prace naukowe nie różnią się w lekturze od dobrze napisanej powieści.

Abstract

ROZALIA KOSTECKA Rzeszów

PIGOŃ'S OWN AND OTHER LETTERS SKETCHES TO THE PORTRAIT

The text reviews Czesław Klak's book on Stanisław Pigoń, a literary historian and an editor. The book, an effect of many years' studies on the scholar's life and output, includes various new and valuable pieces of information not only about the professor himself, but also about the times he lived in. The author presents Pigoń's correspondents – figures connected with the 20th c. scholarly circles and their mutual relations.